

Piwnica pod Baranami, Samotno

Samotność

Voc I:

Samotność jest jak deszcz

I z morza powstaje by spotkać zmierzch

I z równin niezmiernie szerokich dalekich

W rozległe niebo nieustannie wrasta

Dopiero z nieba opada na miasta

Mży nieuchwytnie w godzinach przedświt

Kiedy ulice biegną witać ranek

I kiedy ciała nie znalazłszy nic

Od siebie odsuwają się rozczarowane

I kiedy ludzie co się nienawidzą

Spać muszą razem bardziej jeszcze sami

Samotność płynie całymi rzekami...

Voc II:

Śpisz jeszcze... na twych rzęsach skra drobna poranku

Strachy śnią się twojej dłoni bo i drga i pała

Oddychaj tak bez końca czaruj bez ustanku

Kocham oddech twojej piersi ruch śpiącego ciała

Przyjdzie noc o źrenicach zaświatowo łanich

I spojrzysz i zabijesz... poległbym snem czynni...

Jak to więc musimy umrzeć tak samo jak inni

Jak choćby ci z przeciwka... pomódlmy się za nich

Ileż lat już minęło od pierwszej pieszczoty

Ile dni od ostatniej upływa niedoli

Co nas wczoraj smuciło co jutro zaboli

I czy zbraknie nam kiedyś do szczęścia ochoty